

NADNIEMEŃSKI KURIER POLSKI

Orzeszkowej 13 tel. 169
Redakcja otwarta od 12-11-6
Administracja 10-11-6
Prenumerata miesięcznie zł. 4.
z odnośnikiem i przes. poczt. 4 zł. 80 gr.

№ 299 Rok II.
GRODNO
sobota 31 paździer. 1925 r.

OGŁOSZENIA: Za 1 wiersz 10 gr. z tekstem drobny
za wyraz 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz
Miesięcznie p/g umowy. Dla ogłoszeń układ strony 8-mio
spalony. Każda nowa podwyżka taryfy, ogłoszona w na
głównym, obowiązuje wszystkie już przyjęte zamówienia
bez uprzedniego zawiadomienia.

 <p>PLACE Julia Pocztowa № 4</p>	<h2>CZŁOWIEK na komicie</h2>	<p>W roli głównej</p> <p>Luejano Albertin</p> <p>salonowa sensacja w 7-miu akt.</p>	<p>Nad program</p> <p>RYBKI</p> <p>w mętnej wodzie</p> <p>Komedja w 3-ach akt.</p>

W Wigilię Święta umarłych poległych w obronie Ojczyzny!

Tak bliscy, a już zapomnieni, gdzieś w ustroniu na cmentarzu snem wiecznym spowici, legli młodzi ofiarnicy nasill!

Jedynie wiatr jesienny nad ich mogiłą świszcze, krwawym liść em tuląc na zimowe lezelli

Jedynie szmer fal srebrzystych pobliskiego Niemna kołysankę żalobną im niesie.

Jedynie klangor sznuru zdorawi śle im pieśń pożegnalną!

Jedynie jęka żbolarzej matki ciszę cmentarną przerywał

Może i lepiej Wam pod tym głazem szarym snuć dalej w śmierci sen „O Rycerskiej szpadzie?”

Może lepiej!

Rdzą zwątpień nieprzeziątkła walczy na pierś Wasza Ryngrafem Królowej Polski opancerzona!

Wymarzoną w wizjach proroczych wyolbrzymiała umieściście z sobą tę Ojczyznę naszą w górne przestworzał

Tam! po nad bóle, po nad gromy w eterycznej przezroczy duch Wasz czuwał

Sumień Waszych nie krwawi cień zawodu „zmarowanej praczystej Legendy”

Spijcie snem błogim w całunu Giorji

spowici, aż kiedyś, jak owi rycerze bajkowi w szczytach Tatrzańskich zakuci, ockniecie się na zew Ojczyzny, by Jej skostniałe członki krwią serdeczną nasycie!

Dzisiaj w dniu Święta Waszego, gdy prochy zebrane z pól krwawych, zmagają się Waszych legna u stóp Strażnika Honoru Polskiego!

Niech rozkołyszą się serca śpiżowe dzwonów ojczystych!

Niech kurhany wasze toną wśród kwiecia i zieleń!

Niech wiosną i majem zakwitną groby Waszel

Niech wszystkie głosy w żalobny ton uderzał!

Niech aż pod niebiosą popłynie

Krwia Waszą zdobyła

Wolnej Polski pieśń

na Aniol Pański!

N.

Komitet obchodu Żalobnego wzywa wszystkie instytucje, szkoły, zrzeszenia, urzędy do uczczenia pamięci poległych, przez gremjalne stawienie się na cmentarzu w dniu Zadusznyim o godzinie 11-ej i złożenia wieńców na grobach poległych za Ojczyznę.

przez Orkiestry Wojskowe, złożenie wieńców przez Delegacje, przemówienia i odeganie przez połączone Orkiestry marsza żalobnego

Kurs pozaszkolny

Jak wiadomo w dniach 3, 4 i 5 listopada r. b. odbędzie się w Grodnie trzydniowy społeczny Kurs pracy oświatowej pozaszkolnej, zorganizowany z ramienia Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej.

Osoby zaproszone winny zaopatrzyć się przy wejściu w imienne karty wstępu na cały czas Kursu.

Dowiadujemy się, że ci którzy pragną wziąć udział w Kursie, lecz zaproszeń nie otrzymali, mogą otrzymać karty wstępu w Biurze Grodz. Koła Macierzy Szkolnej (ul. Orzeszkowej, 15) w godzinach rannych w dniu 31 paźdz. i 2 listopada (od 11 do 1-jej) oraz że ze względu na ograniczoną ilość miejsc w sali wykładowej karty wstępu będą wydane w ograniczonej ilości.

Teatr Miejski

Dzisiaj premiera dramatu w 3-ach aktach H. Heymmana p. t. „Dzień Zaduszny”. Doskonale dramat ten, jako utwór sceniczny posiada niezwykle silne momenty dramatyczne i oceniany jest jako dzieło wielkiego talentu. Ukazuje się dziś w opracowaniu reżyserskim dyr. Fr. Rychłowskiego przy udziale pp. Duulin-Ryohł-wskiej, Jasińskiej, Millerowej, Balcerówny, Rychłowskiego, Dąbrowskiego, Kubińskiego, Hajdugi, Piwińskiego i Deitowskiego.

W próbach farsa Heauequina i Vebera p. t. „Chrześcijak Wojenny”

Premjera w Teatrze Żołnierskim.

Dzisiaj, w sobotę o godz. 8 i pół wieczorem odbędzie się „Wieczór Słowackiego”, poprzedzony prelekcją kapit. rez. L. Bąkowskiego. Na program widowiska złożą się fragmenty z Ballady, Marji Stuart i Lilli Wegedy. Iscentacja i reżyserja

A. Dolińskiego. Ilustrację muzyczną skomponował i wykonał prof. Arkadiusz Arnali. Nowe kostjomy i dekoracje z własnych pracowni. W antraktach koncert orkiestry 76 pp.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety do nabycia w kasie Teatru Żołnierskiego od godz. 7 wiecz.

Koncert

Dzisiaj o godz. 5 pp. w Domu Żołnierza odbędzie się dawno zapowiadany konkurs orkiestr wojskowych. Bilety od 50 gr. do 1.50 do nabycia w kasie przy wejściu.

Duże zainteresowanie koncertem, dzięki wspomnieniu takiego koncertu z r. ub., gwarantuje imprezie duże powodzenie.

Baczność!

Panie z Zarządu „Rodziny Wojskowej” są proszone o stawienie się w dniu Zadusznyim na moście Skidelskim punktualnie o godz. 10 r. dla sformułowania delegacji żalobnej na cmentarz.

Niebywałe zestawienie

W dniu pogrzebowej uroczystości, łączącej całą Polską w jeden akord hymnu żalobnego, na murach miasta w oknach wszystkich cukierni wywieszono afisze zwiastujące przedstawienie operetkowe „Bez koszulki” w dniu Zadusznyim w teatrze miejskim!

Komentarze zbyt czelne!

Program uroczystości żalobnych

1-go listopada

od godz. 19-ej do 23-ej iluminacja mogił żołnierskich, oraz pomnika Wolności na Placu teatralnym.

2-go listopada

I. o godz. 9-ej odbędzie się nabożeństwo żalobne w świątyniach wszystkich wyznań.

II. o godz. 11-ej na cmentarzu odbędzie się uroczyste nabożeństwo żalobne, po którym nastąpi procesja liturgiczna.

Delegacje złożą wieńce na mogiłach poległych wojskowych.

O godz. 13 punktualnie Kompanja 76 p.p. odda salwę honorową. Jednocześnie nastąpi wybuch w okolicy Rubinówki, po którym jako wyraz hołdu nastąpi „chwila ciszy i skupienia”, w czasie której na minutę wstrzymane będzie wszelki ruch uliczny, a więc kołowy i pieszy, kolei, wstrzymanie wymiany rozmów telefonicznych, jak również ruch we wszystkich instytucjach i zakładach.

III. Na zakończenie uroczystości o godz. 18-ej na Placu Teatralnym przy pomniku Wolności odegrany zostanie szereg utworów żalobnych

Ukazał się nowy numer tygodnika

Wiadomości □□

□□ **Literackie**

Adres Administracji:
WARSZAWA, Ś-to Krzyska 30
tel. 223-04.

Czytajcie „Nadniemeński Kurjer Polski”

Sąd doraźny

W dniu wczorajszym (10) przed 9 rano wprowadzono osk. Czarkowskiego na salę posiedzeń Sądu Sądowego.

Idąc w otoczeniu policji, skłaniając się i rozdawał uśmiechy na wszystkie strony.

Po wprowadzeniu oskarżonego wpuszczono na salę publiczność, która szybko wypełniła przygotowane miejsca siedzące, jak również przejścia między ławkami, pod ścianami, stając na ostatnich ławach oraz zajmując parapety okien.

O godz. 9-iej min. 20 wszedł Sąd, w składzie podanym przez nas w numerze wczorajszym.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, inkryminującego Bronisławowi Bronowowi Czarkowskiemu morderstwo z premedytacją w celu zysku (§ 1 i 465 p. 12 k. k.) na osobie s. p. inż. Józefa Keniga, przewodniczący udzielił głosu oskarżonemu.

Czarkowski do konkretnie postawionego przez przewodniczącego zapytania, odnosił się do popełnienia przestępstwa w formie ujętej przez akt oskarżenia nie przyznając się. W wyjaśnieniu swym pod sądowi przedewszystkiem podaje rozdziałowi przyczyny skutkiem których była śmierć s. p. inż. Keniga, na pośrednie i bezpośrednie.

Na skutek wyraźnego życzenia przewodniczącego przedewszystkiem mówi o tych ostatnich.

W końcu roku 1922 po wyjściu z aresztu poznał osk. Bronisława Czarkowskiego, który mu powiedział, że sprawcą zamknięcia Czarkowskiego w areszcie był inż. Kenig.

Od tej chwili chęć zemsty narodziła w podświadomości.

Na 3 tygodnie przed zabójstwem oskarżony spotkał Kulkowskiego, który wyraził chęć użyczenia pomocników z Kenigiem za aresztowy odosobnienia.

9 b. m. spotkał się z Kulkowskim w Białymstoku i powiedział mu, że przed chwilą widział przejeżdżającego dorożką Keniga. Wtedy powołał Kulkowskiego plac wykonania zemsty przy pomocy niejakiego Antoniego Demickiego z Grodna, który miał również porachunki z Kenigiem.

W akcję tego rozrachunku wciągnięto pod sądne, który, według ustaleń sądu wspólnie planu, miał zajęć wstawić swoje stanowisko w trakcie wyjazdowej wycieczki tamtych dwóch z Kenigiem, do jednego z miejsc, w myśl planu, miało się ogrzać przy dotychczasowym pobycie.

Kulkowski wyjechał z Białegostoku podługiem, przychodząc do Grodna o godz. 6-iej wiecz., zaś Czarkowski o 2-iej w nocy.

Pozostawiając Keniga w bufecie u dał się w stronę jego mieszkania i spotkał na moście oczekujących nań Kulkowskiego i Demickiego, którego wtedy po raz pierwszy miał sposobność poznać. Pozostawiając ich przed domem Keniga sam udał się w stronę miasta na ozaj, aby we własnej chwili wstąpić do wentalnych przechodniów przestraszonym że tam oną się pijani.

Po pewnym czasie w drodze do cerkwi i nie dochodząc do domu Keniga z widoku, jaki przedstawiał jego pokój, domyślił się, że rozprawa przynajmniej ostateczne rozstrzygnięte. Podległi stały szybko w stronę pastwisk, gdzie leżącym Kenigiem i ze słowami „coś się zrobił” wyrwał z rąk oprawców i uciekł. Wskazywał na miejsce, gdzie pod ścianą przyczem prawdopodobnie w tym zakamionym żelazem powalił sobie spodnie i palto. Speluwszy to dał się na stację, gdzie do wagonu, w którym siedział pod sądny, przyszedł Kulkowski i Demicki, oznajmiając, że wyjeżdżają na Litwę, pozostawili oskarżonemu pieniądze, aby we własnym czasie przyszedł im takowe za granicę. Jednocześnie wskazali dokładnie miejsce, w którym ukryli zegarek i portfel zamordowanego.

W drodze w stronę Suwałk pod sądny nabył od morderców 3 książki,

z których jedna była „Księga o grzechach”, druga „Księga o miłości” i trzecia „Księga o miłości”.

Na zaproszenie przewodniczącego, dla czego przyznał się na słowno do popełnienia zabójstwa, oraz oskarżając oskarżonego, że brał udział w przestępstwie, oskarżony w tym czasie swym stanem psychicznym wywołanym niestannem niepokojeniem go w nocy, oraz nocnymi badaniami. Uczył się, jak twierdził, dla świętego spokoju, który wobec panujących w urzędzie śledczym stosunków, chciał zdobyć za wszelką cenę.

Po zaprzysiężeniu świadków, przewodniczący trzech oskarżonych, mian. kat. prawosławnego i mojżeszowego, pierwszą składkę zeznania Anna Ostaszewska, potwierdzając swoje pierwotne zeznania złożone na śledztwie, w których stwierdzała, że przy przestępstwie dokonywało 3-oh ludzi, z których jeden zadawał ciosy, drugi nerwowo biegł wzdłuż ściany, trzeci po zamknięciu w bramie dwóch poprzednich, lub przed ich zamknięciem, z czego niefortunnie zdaje sobie sprawę, wyszedł z bramy z pałką pod pachą i skierował się w stronę stacji, przeschodząc, gdy ją ujrzał stojącą, nad drugą stroną ulicy.

W odpowiedzi na zadane świadkowi pytanie wynika, że wobec panującego urroku, przestępstwa w jakim się zaangażowała, gry światła i cieni, pod sądny opodal i strach, i s. p. Kulkowski, że twierdził, że do istnienia trzech sprawców mordu mógł być wynikiem przywilejów, jak również twierdził, że do koloryta, w którym wydał jej się, że jeden z uczestników opodal niej przeschodził.

Świadek inż. Konstanty Jaroszewicz i Kazimierz Dubowicz — inżynier — usze publicznie — opisał uszczegółowiony przebieg aresztowania pod sądne, oraz przeprowadzonego w Białymstoku śledztwa, na terenie Białegostoku i Starobiel. Następnie ekspozytura śledczej pod komisarz P. Brzozek zdał sprawę z całokształtu służby.

Ważniejsze zeznania i powtórzone przez powyższych świadków na Sądzie zamieszczamy w oddzielnej kolumnie w naszych sprawozdaniach z przebiegu śledztwa, jeżeli powtarzać ich tutaj nie będziemy.

Św. Izrael Zankowicz — 16-oh letni subiekct karcarny Kaufmana w Białymstoku — stwierdził, że uszytych 3-oh sztuk, znalezione przy pod sądny był s. p. inż. Kenig, którego poznał on przedstawionej mu grupie fotograficznej.

Pozostali świadkowie zarówno oskarżenia, jak i obrońcy nie wstępując do sprawy nie walczyli, prócz wrażenia, wywołanego ich obecnością w odpowiedzi na zadawane przez obrońcę oskarżonego, że ten ostatni operuje zgola nieprawnymi twierdzeniami.

W związku z badaniami świadków, osk. Czarkowski składał wyjaśnienia do dfruięj kategorii przyczyn, których skutkiem była śmierć Keniga, a mianowicie do przyczyn pośrednich wywołujących w pod sądny przestępstwo. Napomniwszy, że sądził się, że w nocy, jakich dopuszczał się inż. Kenig w stosunku do pod sądne, w związku z obywatelstwa w urzędzie z niepoprawnego wia z art. 108 k. k. oraz z rozwodem uzyskanym przez żonę pod sądne, na zeznania inż. przy sięgł, złożonej swemu przez Keniga przed wstąpieniem do więzienia.

Wzwaany na rozprawę, w charakterze biegłego, lekarz powiatowy Dr. Janiłowicz zdał sprawę z dokonanej choroby zwłok, opisując rodzaj, jakość, ilość i wagę charakter uszkodzeń, skonstatowanych na ciele donata.

Wedle zdania biegłego, morderstwa dokonała jedna osoba nar dżtem typem, najcięższą, jak w stosunku charakteru namiętnych ran, zabójca, znajdującą się jako dowód rzeczowy na Sądzie.

Po zamknięciu przewodni Sądowego prokurator ujmając sprawę z psychologicznego punktu widzenia, oraz poddając gruntownej analizie sprzeczności, wyrażając w swoim pod sądny składce wyrażając, że przedmiotem przestępstwa sądowym, a jednocześnie pod sądny krytyce twierdzenia oskarżonego, doświadczyliśmy, mających rzekomo wywołać psychologiczne objawy odrębne, pragnienie dokonania zemsty w imię mi po doświadczonej kary, dając stwierdzać bezwzględnie istnienie chęci zysku, jako motywów przestępstwa, prosil Sąd o najwyszy wyrok kary, wskazując, że jeżeli to jest nie zadość i uczynienie sprawiedliwości dla tych wszystkich, którzy wypełniają salę po brzozi dal wyrażeniu, „nie mający im ich sercom, a będącym niejako oszczędzając, reakcją przeciwko obywatelowi mordercy, dokonaniem na osobie znanego człowieka, któremu przestępstwo za zamknięciem śledczej fizycznie nie waha się usiłować nałoczyć smolek moralną przez rzucając na jego osobę oszczerstw, zeznaniu, oraz oszczerzaniu.

Obrońca z urzędu adwokat Zadaj, jak sam zaznaczył na wstępie swego przemówienia, miał nadto trudne zadanie do przeprowadzenia.

Jedyną linią przewodnią, po której konsultował się, dając się obroncy postępować, było opierając się na zeznaniach Ostaszewskiej, co do istnienia trzech osobników, nie zaś jednego przy wstąpieniu mordercy, domagać się zmiany trybu postępowania z doraźnego na zwykły, jak również w przedmiotowym ewentualnego nieuwzględnienia przed Sąd powyższego wniosku, na podstawie wywodów, wyrażanych z zeznań świadków, twierdzeń pod sądne, powynych sprzeczności w wywodach prokuratora oraz w zeznaniach oskarżonego, mogących służyć jako oparcie, prosil Sąd o możliwie najgodniejszą wymiar sprawiedliwości.

W odpowiedzi na repliki prokuratora i obrońcy Sąd udzielił ostatecznego wyroku pod sądny.

W ostatnim słowie, w którym wyrażał najbardziej namacalny przebieg wyroku, wyrażając siebie pewną nutę szlachetności, lub pogardliwego wywyższenia godności osobistej, Czarkowski, udając się jedynie na podnoszenie przestępstwa i fałszerstwa, jakie ochwalał zachowanie się jego od samego początku.

Dla scharakteryzowania psychologicznego następującego osobnika oraz dla wypuklenia zarzutu przeciwko oskarżonemu, jak i celu dla którego w tym celu nie ma, jak i celu dla którego w tym celu, przystosować musimy życzenie, jakie pod sądny wyraził przed wyjściem z więzienia, na rozprawę oraz przyczynę, która go do wyrażenia podobnego życzenia skłoniła.

Na zapytanie bowiem co żyłoby sobie w ten ważnym, przemowin, dla siebie danu uzyskać — widzenie się z synem, czy cokolwiek bądź innego odrzeka: proszę o sprawdzenie fryzjera, gdyż na rozprawie będzie dużo osób, a ja chcę ładnie wyglądać.

O zachowanie ładnego wyglądu dbał pod sądny w ciągu trwania przewodni sądowego, bezusłownie, mianowicie i pod sądny ubrana przez fryzjera wia sy, oraz badał, czy widać, i poler paznokci. Brakowało tylko secesyjnego, lub woty, którą wzmacniałby metodami, czy brasa przez złośliwie ugiętych paznokci.

Pozostali imperyonalnie do czeremonijalne — rozglądanie się w najszczelniejszy sposób po sali, leceważące — nusszanie, a e usłoneżony, przystanie widzieli, wraz z protecyjonalnymi ułożeniami, toperniaj, całokształtu życia, które, jak widać, je dżnie obywatelstwo tego człowieka w podobnie tragicznym momencie jego życia.

Dbając o ładny wygląd — nie dziwnego, że w ostatnim swym słowie dbał o ładny gest.

Na dwukrotnie — bowiem zapytanie przewodniczącego o — co chce prosil w ostatnim słowie dwukrotnie odparł, wzruszając prawie do góry „moja szlachetka ręką w morderstwo udziału nie przy mowała, i krwią ludzką się nie splamila”.

Po wyjściu Sądu na naradę oskarżony, przechylając się kokietycznie w stronę pań zasiadających się na pierwszej ławce, stwierdził z uśmiechem zadowolenia, wypływającego z najgłębszego przekonania, że „kara śmierci pewna”.

Ślą po naradzie wyłosił wyrok, mocą którego skazał 20-oh letniego Bronisława Bronowicza Czarkowskiego na podstawie art. 81 i 465 p. 12 k. k. na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Pod sądny, będąc w słuchaniu się w słowa wyroku, pod sądny cyfry artykułu na zasadzie którego zostaje skazany oskarżony, pod sądny w stronę publiczności, mówiąc przytem słowa, jak gdyby chciał powiedzieć „a co nie mówiam?”

Po odczytaniu wyroku pod sądny skierował się w stronę Sądu, pozem pod sądny z uśmiechem, zwrócił rozmowę z przewodniczącym go konwojem.

Ślą po wyjściu Sądu publiczność została przestraszona przez policję, aby do pod sądne się nie zbliżała, ten ostatni został pod sądny policji, zwracając się jednocześnie z szarmanokim gestem w stronę publiczności.

„Niech im powowie — nie — przeskadzają, mam 24 godziny czasu, niech się na mnie napatrzają”.

Obrońca oskarżonego odjął się telefonicznie do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, o darowanie życia w drodze łaski.

Przewodzący przez ulicę z Sądu do więzienia Czarkowski rozdawał na prawo i na lewo uprzejme uśmiechy spotykającym znajomym, a do zgromadzonej w jednym miejscu większej grupy osób rzekał u uśmiechem: „Dowiedzcie, zobaczymy się w więzieniu na naszym świecie”.

Po przybyciu do więzienia Czarkowski zachowywał się swobodnie, bawiąc otcześnie, a niegodnie — oraz mało przyjemnymi faktami z własnych dawniejszych przeżyć.

Wakdyżo życzenia przed śmiercią wyraził chęć napięcia się herbaty, której to prośbie oczywiście nie odmówiono.

Po wypiciu 6-oh szklanek herbaty, w naszym cięciu, i kłopotliwym, oczekiwaniu na rezultat wysłanej po rozprawie przez nas. Zadaje naposy na imię Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o ulaskawienie, i jakkolwiek ponownego rozstrzygnięcia prośby — jak twierdził — nie spodziewał się.

Bratni, który go odwiedził w więzieniu wydał pełnomocnictwo dla odbioru ułaskawienia, nie planując, oraz regulując interesów majątkowych.

O godz. 10-iej w nocy porozumienia się telefonowego prokuratury z Ministerstwem Sprawiedliwości, było już wiadomym, że depesza wysłana przez obrońcę, uwięzioną została ponownie rezultatem i skazany został ułaskawiony.

Atszcgodziną 11-iej w nocy od Ministerstwa Sprawiedliwości depesza, komunikująca, że Prezydent Rzeczypospolitej Czarkowskiego ulaskawił.

O godz. 11-iej prokurator Zaniewski, któremu powierzono wyrok wykonanie wyroku sądowego, udał się do więzienia i zakomunikował pod sądny uszczegółowionej łasce.

Czarkowski w pierwszej chwili nie wprzył słowem prokuratora, mówiąc: „To niemożliwe, pan prokurator żartuje”.

Wskazywał usłapiły dopiero po odczytaniu depeszy, — która wywołała w skazancu logromą radość.

Po wyjściu prokuratora skazany położył się zasnąć „swoim sprawiedliwego” i spi, jak człowiek o ożystem sumieniu do chwili, w której piszemy te słowa (godz. 10).

Akt łaski Prezydenta wywołał uńrzymia konsternację i wzbudził w społeczeństwie najróżnorodniejsze, łatwo zrozumiałe uczucia.

Wobec ułaskawienia pod sądny ułaskawienie pod sądny karze bezterminowego ciężkiego więzienia, w związku z czym przewieziony zostanie prawdopodobnie do Święto-Krzyskiego więzienia.